Nr. 76. Lwów — Sobota dnia 2. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę kwartalną!

Co dzień niesie?

* Cesarz przeznaczył z własnej szkatuły 4000 koron na pogorzelców Dynowa.

* Sprawców kradzieży na poczcie w Rohatynie wyśledzono w osobach kilku dragonów.

* W sprawie uwięzionego dra Orłowskiego przesłuchano w Krakowie wdowę po adwokacie Czernym-Szwarcenburgu.

* Giełdy dziś z powodu Wielkiego Piątku zamknięte w Wiedniu i Berlinie.

* Zaprzeczają urzędownie o rzekomym zamachu anarchistycznym na papieża.

* Trzęsienie ziemi dało się wczoraj uczuć w Styryi.

* W Odesie obawiają się w czasie świąt Wielkiejnocy zaburzeń antiżydowskich.

* Japończycy zamierzają zaatakować Niuczwang od strony lądowej i mają nadzieję wkrótce zająć ten port.

Na Korei Rosyanie zmasakrowali 50 Japończyków.

Japońscy oficerowie zamawiają okręty w Niemczech i Anglii.

* Ekspedycya ang. w Tybecie starła się poważnie z krajowcami. Setki ofiar.

* W Belgradzie usunięto królobójców Maszina i Popowicza ze służby dworskiej.

Dyaryusz.

Piątek 1. kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Wielki piątek. — Gr. kat. Chryzanfta. — Słow. Zbigniewa. — Wschód słońca 5·40, zachód 6·28.

Nabożeństwa: O godz. 4 pop. Ciemna Jutrznia w kościele OO. Jezuitów o 5 pop. „Sabat Mater“ przez chór akademicki.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Sobota 2 kwietnia 1904.

Imiona: Rzym. kat Wielka Sobota — Gr. kat. Prep. Otec. — Słow. Ludomira. — Wschód słońca 5·37, zachód 6·29.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 31/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·45, Renta majowa 99·50, Węg renta kor. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 646·25, Akcye węg. Zakł. kred. 767·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 529·00, Akcye Bankvereinu 522·00, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye Kolei państw. 639·—, Lombardy 81·00. Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·— excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 406·50, Akcye Rima Muranyi 479·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 125·—, Ruble 253·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·90, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·35.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 31/3. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·35, Renta majowa 99·50, Węg. renta koron 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 646·00, Akcye węg. Zakł. kred. 768·—, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 529·00, Akcye Bankvereinu 521·00, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye kolei państw 639·25, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 406·50, Akcye Rima Muranyi 479·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 125·00, Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 31/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 203·75, Tow. Dysk. 183·10.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 31/3. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt 646·25. Akcye węg. Zakł. kred. 768·50, Anglobanku 281·50, Unionbanku 529·50, Laenderbanku 424·—, Bankvereinu 519·50, Bodencredit 943·00. Galic. banku hipot. 536·—, Kolei państw. 639·50, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 403·00, Kolei północnej 5420·—, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 406·50, Rima Muranyi 483·50, Prask. Tow. żelaz. 1894, Fabryki broni 455·—, excl. kupon., tur. tytoniowe —·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1135, Obl. węg. indem. 98·02, Renta majowa 99·50, Austr. renta kor. 99·35, Węg. renta kor. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·55, 4 prc. listy Banku krajow. 98·90, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 98·75, 4½ prc. listy Banku hip. 101·65, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·50, 4 prc. gal. obl. propin. 99·60, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·15, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 125·—, Marki 117·32, Ruble 253·—.

Usposobienie: bardzo spokojne z powodu odpadnięcia jutrzejszej giełdy. Tylko węgierskie papiery poszukiwane.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 31/3. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·14 do 8·15, na październik 8·11 do 8·12. Żyto na kwiecień 6·44 do 6·45. Żyto na październik 6·63 do 6·64. Owies na kwiecień 5·30 do 5·31. Owies na październik 5·61 do 5·62. Kukurydza na maj 5·22 do 5·23, na lipiec 5·33 do 5·34 Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: pada deszcz.

Wiedeń. 31/3. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

WOJNA.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Portu Artura, że wzbranianie się Japończyków uznania Niuczwangu za miejscowość neutralną, pochodzi stąd, że Japończycy skupiają wojsko w pobliżu Niuczwangu, celem zaatakowania go ze strony lądowej. W kołach japońskich wyrażają niepłonną nadzieję, że uda się Japończykom w krótkim czasie zająć Niuczwang.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Japończycy zamierzają nabyć 25 parowców angielskich, celem zatopienia ich u wjazdu do Portu Artura.

Żydzi w Rosyi a minister Plehwe.

Stutgart (Tel. wł. »Dnia«). Ostatni numer »Oswobodżenja« donosi, że minister Plehwe, zaniepokojony wzrastającym coraz bardziej wśród robotników żydowskich ruchem rewolucyjnym, zawezwał do siebie barona Günsburga z prośbą, by mu przedstawił deputacyę reprezentantów gmin żydowskich. W wykonaniu tego polecenia, poprowadził baron Günsburg deputacyę dziesięciu żydowskich notablów, którzy imieniem 60-ciu gmin żydowskich wręczyli ministrowi podanie z pokorną prośbą o szereg ułatwień dla żydowskiego mieszczaństwa. Przy tej sposobności wygłosił do deputacyi admonicyę, wyrażając przytem przekonanie, że treść jej nie przedostanie się do gazet.

»Nie wątpię — powiedział p. Plehwe — że panowie jesteście lojalnymi obywatelami rosyjskimi, przekonałem się jednak, że ogół Żydów składa się z notorycznych rewolucyonistów. Poprzednika mego zamordował Balmaszew, do Obolenskiego strzelał wprawdzie Chrześcijanin, ale inicyatorami wszystkich ostatnich zamachów byli Żydzi. Wypowiedzieliście nam w prasie zagranicznej wojnę; dobrze, ale ostrzegam was, że wojna, którą rozpoczęliście, znaczne pochłonie ofiary. Rząd z całą gotowością skłonny jest do poprawienia doli Żydów, ale tylko powoli i stopniowo. Ale równouprawnienie wybijcie sobie z głowy; gdybyśmy dzisiaj dali wam równouprawnienie, powtórzyłyby się jutro wypadki kiszyniewskie i w Homlu.

W końcu poradził minister deputacyi, by, powróciwszy do domu, poczyniła starania u współwyznawców, celem odwrócenia ich od propagandy rewolucyjnej.

Usiłowania te — zakończył Plehwe — nie będą dla Żydów bezowocne.

Deputacya opuściła salę audyencyonalną skonsternowana i nie przemówiwszy ani słowa.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagblattu« donoszą z Odesy, że bawi tam znany agitator antysemicki Kruszewan, redaktor pisma »Znamja«, który prowadzi tam żywą propagandę wśród robotników i drobnego mieszczaństwa, celem wywołania rozruchów antyżydowskich podczas świąt Wielkanocnych. Policya zachowuje się biernie. Żydzi zawiadomili o tej agitacyi ministra Plehwego.

Możliwość ataku na Indye.

Groźba rosyjskiego najazdu na Indye istnieje od czasu, kiedy Paweł I. dał się porwać myśli Napoleona, aby z nim razem zaatakować to nigdy niewyczerpane źródło bogactw i potęgi angielskiej. Wówczas plan ten był bardzo chimeryczny, chociaż układał go sam Napoleon. Niemniej jednak Anglicy byli w ogromnym strachu, od którego uwolniła ich tylko tragiczna śmierć dziwnego cara. Jakkolwiek będziemy się zapatrywali na ten wypadek, zawsze musimy go uznać za epokowy w dziejach długich przygotowań do walki »wieloryba« ze »słoniem« o najważniejszy i najpiękniejszy szmat ziemi, o serce naszego globu.

Od tego czasu upłynęło równo sto lat. Rosya siłą swoich podbojów za Kaukazem i w Azyi Środkowej przybliżała się powoli, ale stale do chwili, w której przerzucenie odpowiedniej liczby wojska przez wyżyny afganistańskie do doliny Indusu przestało już być tylko śmiałem życzeniem despotycznych mistyków lub niepoczytalnych awanturników, a stało się zadaniem trudnem wprawdzie, ale teoretycznie stanowczo wykonalnem.

Wystarczy rzucić okiem na współczesną mapę posiadłości rosyjskich w Azyi zakaspijskiej i środkowej, aby się dowodnie przekonać, że rząd rosyjski tak samo olbrzymie to zadanie za wykonalne uznał i o ile mógł, jak najlepiej się do rozwiązania go przysposobił. Wiedzą o tem wszyscy w Europie, to też nic dziwnego, że kiedy obecnie stosunki anglo-rosyjskie stały się bardzo naprężonymi, wszyscy politycy bez różnicy erudycyi, wieku i płci zwrócili swe oczy na afganistańsko-indyjską granicę, jako na tę linię, na której Rosya może ugodzić Anglię na której oba te olbrzymie, a tak różne kolosy mogą zetrzeć z sobą się w walce strasznej i kto wie, jak bardzo niepewnej.

O ile przewidywania te mają uzasadnienie w obecnych warunkach? Teoretycznie najazd Rosyi na Indye stał się możliwym od czasu zawojowania przez nią Buchary i Zachodniego Turkiestanu i zdobycia wielkiego wpływu politycznego w Kafirystanie, Afganistanie i Wschodnim Turkiestanie. Stworzenie silnej armii w Turkiestanie i nad całą granicą afgańską, połączenie głównych tamtejszych ośrodków administracyjnych i militarnych za pomocą kolei z morzem Kaspijskiem i Rosyą europejską wzmocniło front indyjski Rosyi do tego stopnia, że pod względem wojskowym napadowi jej na Indye nic innego nie stoi na przeszkodzie oprócz — armii angielskiej, rozlokowanej w równej mniej więcej, chociaż w Europie nieznanej dokładnie sile na południowej granicy afgańskiej.

Do ewentualnej ekspedycyi indyjskiej Rosya może spokojnie użyć dwóch korpusów. Pierwszy z nich, turkiestański, który w tym wypadku stanowiłby centrum ekspedyowanej do Indyj armii, obejmuje Transkaspię, Syr Daryę, Ferganę, Samarkandę, Semirjeczeńsk i departament Amu Daryi. Według zestawienia majora von Carlowitz-Maxena z października r. 1903, składa się on z 8 brygad turkiestańskich strzelców po 4 bataliony, z pięciu rot każdy, z takichże 2 brygad rezerwowych, z jednej dywizyi kozaków turkiestańskich, złożonej z dwóch brygad i jednego uzupełniającego nowomargelańskiego pułku, z brygady kozaków transkaspijskich i pułku nieregularnej jazdy turkmeńskiej, wreszcie brygady kozaków zachodnio-syberyjskich. Razem więc korpus turkiestański liczy na stopie wojennej czterdzieści batalionów piechoty, tj. 64.000 ludzi, 1.400 oficerów i 6.680 podoficerów, dziesięć pułków kozaków czyli 7.680 ludzi, 250 oficerów, 870 podoficerów, nie licząc zarówno w piechocie, jak w kawaleryi istniejącej w każdym pułku służby pomocniczej. Artylerya turkiestańskiego korpusu składa się z 2 brygad artyleryi turkiestańskiej po sześć bateryj i po jednej bateryi górskiej każda, uzupełnionych nadto baterya dział maszynowych, dalej z dwóch bateryj kozackich, orenburskiej i kozackiej, a wreszcie z 3 bateryj zachodnio-syberyjskich, tudzież z pięciu kompanij artyleryi oblężniczej — co wszystko razem daje 96 dział polnych, 18 górskich, 12 maszynowych, 30 oblężniczych, z odpowiednią obsługą w ludziach ponad 20.000 tysięcy. Jeżeli zaś dodamy do tego 2 bataliony saperów i brygadę kolejową, należące do turkiestańskiego korpusu, to otrzymamy w okrągłych cyfrach 140.000 ludzi, 25.000 koni i 156 dział jako określenie siły, którą korpus ten na stopie wojennej reprezentuje.

Drugi korpus kaukaski, który w przeciągu dwóch miesięcy licząc od dnia ukończenia mobilizacyi mógłby być przerzucony na granicę afgańską, składa się z czterech dywizyj piechoty, dywizyi grenadyerów kaukaskich po cztery pułki każda, z 2 rezerw. brygad piechoty po 2 pułki i z dwóch brygad strzelców kaukaskich, po cztery bataliony każdy. Razem czyni to na stopie wojennej 28 pułków piechoty okrągło 98.000 ludzi i 8 batalionów strzelców okrągło 8.500 ludzi. Kawalerya tego korpusu składa się z 3 dywizyj kozaków kaukaskich, karskiej, eriwańskiej i tyfliskiej po 4 pułki każda i z pięciu pułków mieszanych, razem 16.500 koni, a artylerya składa się z 31 bat. pol. 4 bat. górskich, 3 bat. kozackich, 4 parków lotnych, 7 bat. dział maszynowych i 10 oddziałów oblężniczych, co razem reprezentuje 140 dział z 40.000 ludzi. Razem z trenem i inżynieryą korpusy kaukaski przedstawia zatem na stopie wojennej siłę 250.000 ludzi, 35.000 koni i 340 różnorodnych armat.

Jak powiedzieliśmy, oba te korpusy turkiestański i kaukaski mogą być w ciągu dwóch miesięcy przerzucone na granicę afgańską, bo chociaż terenu przez nie zajmowanego opróżniać zupełnie nie można, to jednak trzeci najbliższy korpus doński, któryby także musiano równocześnie zmobilizować, wystarczył, by do ochrony krajów opuszczonych przez dwa poprzednie korpusy, a w danym razie mógłby być użyty jako potężna rezerwa dla tych ostatnich.

Tak więc Rosya może w danym razie wystawić przeciw Anglii armię z **400.000 ludzi, 60.000 koni i 500 dział,** nie osłabiając przezto wcale swych frontów europejskich. Armia ta oparta o żyzny Kaukaz i Noworosyę miałaby zaprowiantowanie o wiele łatwiejsze, niż armia wschodnio-azyatycka, a operacye jej z powodu większej centralizacyi, miałyby bardzo znaczne szanse powodzenia, tem bardziej, że Rosya według wszelkiego prawdopodobieństwa ograniczyłaby się w pierwszej swojej wyprawie na Indye do zajęcia jedynie Afganistanu, aby utrwaliwszy się w nim, wyczekiwać odpowiej chwili do nowej wyprawy i ostatecznego podboju przynajmniej północnych Indyi.

Inna rzecz, czy Rosya zdecydowałaby się teraz *motu proprio* na wyprawę indyjską. Przemawia przeciw temu wszystko, co wiemy o obecnych finansach Rosyi i jej położeniu politycznem w Europie. Nie mniej jednak nie może ulegać żadnej wątpliwości, że przyciśnięta przez Anglię do muru, Rosya zdobędzie się na tę energię rozpaczy i ugodzi przeciwnika w jego najsłabszą i najczulszą stronę. A że cios ten nie byłby ślepym, każą nam przypuszczać powyższe cyfry... Dlatego też Anglia nie spieszy się z wyzyskaniem obecnych niepowodzeń Rosyi, wie ona bowiem dobrze, że kolosa rosyjskiego aczkolwiek jest on chory i to prawdopodobnie śmiertelnie, ciągle jeszcze do rozpaczy doprowadzać nie wolno. □

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Korespondent wiedeński »Nowej Reformy« poświęca ostatni swój list omówienie skandalu, jaki się wydarzyć miał w ostatnich dniach sesyi parlamentarnej. Oto jeden z posłów, członek Koła polskiego, wezwał woźnego w parlamencie i polecił mu odniesieniu do domu dużego pakietu, w którym miały się znajdować protokoły stenograficzne z posiedzeń i przedłożenia rządowe. Ponieważ paczka była tak ciężką, że woźny jej udźwignąć nie mógł, postanowił on podzielić jej zawartości na kilka paczek i partyami odnieść do mieszkania posła. Jakież było zdziwienie woźnego, gdy otworzywszy paczkę znalazł w niej oprócz zwyczajnych druków parlamentarnych, mnóstwo kopert, papieru zwyczajnego i listowego z firmą: »Abgeordneten-Haus«, całe pudełka ołówków, piór i tym podobnych przyborów kancelaryjnych, będących własnością kancelaryi parlamentarnej. O tem niebywałem zdarzeniu doniósł woźny dyrektorowi kancelaryi izbowej, który stwierdziwszy fakt, zawiadomił o tem prezydenta hr. Vettera, który znowu doniósł o rzeczy całej prezesowi Koła polskiego p. Jaworskiemu.

P. Jaworski miał podobno udzielić owemu posłowi, który tak »oryginalne« ma pojęcie o cudzej własności, ostrej nagany.

»Nowa Reforma« wzywa członków Koła polskiego, ażeby owego posła ze swego grona wykluczyli i stwierdza, że jest nim poseł z V kuryi, okręgu Jarosław-Łańcu-Cieszanów-Jaworów-Gródek, członek stronnictwa ks. Stojałowskiego Andrzej Wilk. Wzywa dalej »N. Ref.« wymienione stronnictwo, by zmusiło Wilka do złożenia mandatu, którego nie potrafił uszanować.

Tegoroczny ruch budowlany zapowiada się u nas tak fatalnie, jak nigdy dotychczas. Oto dotychczas zgłoszono wszystkiego dwie budowy prywatne, podczas gdy dawnymi laty wydawano już o tym czasie do 60 konsensów budowlanych. Przyczyną tego zatrważającego zastoju budowlanego jest — jak twierdzą dobrze poinformowani — ucisk podatkowy.

Z Dynowa donoszą nam pod datą dzisiejszą, że zgorzało tam aż 350 domów, między innemi zaś posterunek żandarmeryi, i wiele innych budynków rządowych i prywatnych willi. Sąd ocalał. Nędza ogromna, tembardziej, że brak doraźnej pomocy, a mrozy wielkie.

Stanisławów (*Aresztowanie. — Kryda.*) Niedawno temu donfosłem wam o ucieczce Brücka, naczelnika tut. Kasy chorych, za którym izba radna rozpisała listy gończe.

Dziś sędzia śledczy radca p. Bertoni zarządził aresztowanie żony Brücka, a tut. izba radna uchwaliła zatrzymać ją w areszcie śledczym.

Aresztowano tu Azriela Grimmingera, znanego lichwiarza. Przez 3 dni trwała rewizya sądowa w jego pomieszkaniu, gdzie znaleziono 3 skrzynie srebra i złota, pochodzące z lichwy.

Przeszłego roku odbyła się przed tut. trybunałem rozprawa przeciw kupcom M. i I. Tittman o lekkomyślną krydę. Sąd tut. uwolnił oskarżonych od winy i karp. Z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez zast. prokuratoryi p. Schneidra, najw. Trybunał we Wiedniu zniósł ten wyrok i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę.

Również i przy ponownej rozprawie uwolnił tut trybunał oskarżonych od winy i kary. Na ponowne zażalenie nieważności, wniesione przez prokuratora państwa, przeciw uwalniającemu wyrokowi, zniósł Najw. Trybunał po raz wtóry wyrok tut. trybunału i zasądził M. i I. Tittmanów każdego po 6 tygodni ścisłego aresztu.

Nowy Sącz. Nasz korespondent pisze: Komisya Wydziału krajowego zbadała stan tutejszego szpitala powszechnego, a wynik badań z natury rzeczy musiał być ujemny. Nowosądecki szpital jest to budynek lichy, stary, zniszczony, za szczupły na pomieszczenie wszystkich zgłaszających się chorych, brak mu też najprymitywniejszych urządzeń. Operacye chirurgiczne muszą się odbywać w kancelaryi lekarskiej (!) nie ma osobnego pokoju dla operowania septycznych, chorzy kąpią się w ubikacyi, przeznaczonej na pralnię, nie ma magazynu bielizny, którą składa się w różnych szafach; nie ma osobnego pomieszczenia dla dotkniętych chorobami zakaźnemi, szpital nie posiada żadnego ogrodu, gdzieby rekonwalescent mógł odetchnąć świeżem powietrzem; do tego dodać należy studnię, z której zakład czerpie wodę zgniłym zrębem, mocno cuchnące ustępowe miejsca i dach, przez który woda deszczowa przecieka. Oto obraz szpitala powszechnego w mieście liczącem dwadzieścia kilka tysięcy mieszkańców.

Pomieszczenie szpitala jest wedle orzeczenia komisyi Wydziału krajowego, najgorsze ze wszystkich prowincyonalnych zakładów leczniczych, a jeżeli nie wybuchła w nim dotychczas epidemia, to przypisać można tylko jakiemuś trafowi. Obecnie za staraniem burmistrza miasta, Wydział krajowy wspólnie z miastem przystępuje do budowy nowego szpitala, o wiele obszerniejszego i zastosowanego do tegoczesnych wymogów lecznictwa.

Z Tenczynku donoszą: Wieczorem 28 z. m. wybuchł w pracowni masarskiej sąsiadującej z browarem pożar, który do szczętu zniszczył masarnię i tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom robotników browaru i straży ogniowej z Krzeszowic, nie przeniósł się także na budynki browarniane.

Dr. X. Y. Z.

Obrona czci.

(Ciąg dalszy).

Jakkolwiek jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami pojedynków — to jednak bądźmy sprawiedliwymi i powiedzmy otwarcie, że w dzisiejszym stanie moralności i obyczajów towarzyskich społeczeństwa, że przy dzisiejszych ustawach i przy dzisiejszem postępowaniu sądowem w sporach o obrazę czci, że przy ogólnym przymusie wojskowym, i instytucyi jednorocznej służby wojskowej, że przy instytucyi oficerów rezerwowych — potępienia godny zwyczaj odbywania pojedynków stoi na równi z konieczną obroną praw osobistych — jest niestety złem wielkiem, lecz nieuniknionem i że ci wstydliwi zwolennicy pojedynku, którzy mówią pojedynek jest „w pewnych okolicznościach“ nieuniknionyi, — mają poniekąd słuszność. Chcąc gruntownie poznać istotę zbrodni zwyczajowej pojedynku, musimy zajrzeć do dzieł obejmujących przepisy kodeksu honorowego i reguły pojedynku.

Jak już wyżej mimochodem zaznaczyliśmy, kodeks honorowy, a względnie pojedynkowy, nie daje definicyi czci, a brak ten zastępuje takim frazem „Zdolnym do udzielenia satysfakcyi honorowej jest tylko człowiek nieposzlakowanego honoru, *gentleman*“. Dwoma słowami: „nieposzlakowanego honoru“ bez określenia, czem jest honor i cudzysłowem *„gentleman“* usiłuje kodeks honorowy, a więc ustawa, która ma być wyrocznią w sprawach honorowych zastąpić elementarną definicyą pouczenia każdego, co należy rozumieć przez pojęcie „cześć“, „honor“. Mniejsza jednak z tem. Skoro *Cyrano de Bergerac* wyzywał na szable każdego, który zwracał uwagę na jego nieco za wielki nos, — skoro więc ten rycerz honor swój w nosie przechowywał, to czyż podobna wymagać, iżby nowocześni jego naśladowcy mieli przez swoje kodeksa jasno określone pojęcie czci? A cóżby wówczas robili członkowie niemieckich *„burschenschaft'ów“* i nasze zuchy? Ileżby im ubyło zajęcia, ile możności reklamowania się?

Kodeks honorowy nie określa co rozumieć należy przez słowo cześć. — a określa tylko kto nie jest *gentlemenem*, wyliczając między innymi ludzi, którzy nie dotrzymują słowa honoru, tych, którzy w pojedynku dopuścili się wykroczenia przeciw regułom pojedynku, pijaków, wywołujących publiczne zgorszenie, oszusta, lichwiarza itp. Mój Boże! iluż to takich *niegentlemanów* odbyło pojedynki i bądź zabiło, bądź uszkodziło ludzi na powszechny szacunek i cześć zasługujących. Lecz prawda, tym dał „kodeks honorowy“ markę *gentlemana*, postanawiając taki plaster na niehonorowość: „Pojedynek według zasad honoru niedawno „odbyty czyni człowieka zdolnym do satys- „fakcyi — mimo zarzutów znanych, a cią- „żących na nim z czasów dawniejszych, „oczywiście jeżeli w tym czasie nie przyby- „ły zarzuty nowe“.

Wolno ci więc było *„gentlemanowi“* być oszustem, pijakiem, złodziejem, oszczercą, wyrzutkiem społecznym, skoroś jednak odbył pojedynek n. p. na pistolety wiatrem nabite w porozumieniu ze wspólnikiem swoich występków, — skoro równi tobie sekundanci spisali formalny protokół z takiego pojedynku, skoroś po takim pojedynku nie dopuścił się znanego nowego oszustwa, złodziejstwa itp. nie bój się żadnych zarzutów, wyzywaj trutniu swoich przeciwników o czci nieskazitelnej, pożytecznych społeczeństwu obywateli do walki na broń zabójczą; muszą ci dać zadośćuczynienie z bronią w ręku, bo pojedynek przez ciebie odbyty, oczyścił cię z zarzutów oszustwa, złodziejstwa itd.

Jakie to rozumne, jakie to piękne postanowienie kodeksu honorowego? Już ten sam nonsens wystarczyłby zdaniem mojem na spalenie nietylko księgi zwanej „kodeks honorowy“, ale i tych, którzy według zasad w takim kodeksie postanowionych życie swoje urządzają. Nie mniej ciekawym w kodeksie honorowym jest podział obrazy czci na trzy stopnie — tak jakby cześć dała się ważyć na deka, gramy i kilogramy lub mierzyć na metry i kilometry. Lecz kodeks honorowy musiał ustanowić takie trzy stopnie obrazy czci, iżby zastosować się dało rozmaite sposoby walki bronią zabójczą przez ten sam kodeks z dokładnością rzeźnicką opisane. Ciekawą jest instytucya zastępstwa w pojedynku: przyjaciel (?) może zastąpić obrażonego, jeżeli obrażony jest nieobecnym a obrażający obrazę powtarza. (D. c. n.)

M. de Vogüé. 44)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Na górze zamilkł gwar rozmów światowych, pod wpływem majestatu roztaczającej się panoramy. kawałka ziemi pokrytego z trzech stron wodą, okalającą podstawę przylądka. Skarga pieśni morskiej wznosiła się po nad przepaście, przytłumiona, przedzierała się przez gęstwinę bluszczu, pnącego się na murze i ginęła w ściekach wód, płynących do grobli.

W dalekich drgnieniach po nad przepaścią, gdzie tonął wzrok, ucho odgadywało jeszcze nieskończone echo tej skargi, coraz uroczystsze, czem szerzej się rozchodzące, w oczekiwaniu ciemności, jakie zalegnąć miały powierzchnię morza. Przyciemnione na zachodzie, teraz przybierało ono fioletowe barwy kutego żelaza, które przez ogień już przeszło. Na skraju widnokręgu bieliły się urwiska skał Francyi: nierówne pasmo wybrzeży normandzkich, łączyło się z korowodem obłoków, skłębionych na skraju nieba; oko rozróżniało już tylko przebijającą się wśród nich bladą igiełkę: wysokopienną strzałę katedry de Coutances.

Na tem gnieździe ptaków drapieżnych, skąd synowie Wikingów czyhają na swój żer morski, p. Robinson, wsparty o odłam muru, szeroką piersią wdychał powietrze; spojrzenie jego ogarniało przestwór wód z tym wyrazem chciwości i żądzy, tak dobrze znanym pani Fianona; nieraz zauważyła go podczas wspólnej morskiej podróży: gdy człowiek ten patrzył na morze, zdawało się, że jego głęboko osadzone oczy robią wielkie wysiłki, aby je całe pochłonąć i że po za niem nic już dla niego nie istnieje.

Młoda kobieta zbliżyła się do niego.

— Widzę, że stare prawo, pozwalające wprowadzać do tej fortecy cudzoziemców tylko z zawiązanemi oczami, trwa jeszcze w całej mocy; te oczy tak dobrze są zasłonięte, że nie widzą nawet smutku przyjaciółki.

— Doprawdy! — odparł Archibald — miałabyś pani do tego powód? Nie zdawało mi się to ostatnim razem, gdym cię widział: tak wesoło rozmawiałaś z kapitanem de Tournoël; z takim zajęciem słuchałaś jego opowiadań.

— Czy to wymówka?

— Przeciwnie. Ten chłopiec podoba mi się. Znam doskonale wszystkie jego zasługi, zepsute trochę przez pewne zboczenie umysłu, które mógłby naprawić niewątpliwie wpływ zdrowy. Wytrzymuje teraz próbę, obawiam się, aby energia jego w niej nie osłabła. Byłaby wielka szkoda, ażeby się zmarnowała taka piękna siła. Ktokolwiek go podtrzyma, doda odwagi, zrobi dobre dzieło, użyteczne dla wszystkich. Oczekuję bardzo wiele od tego wybranego człowieka, mam na niego widoki, później pani o tem opowiem. Jeśli pani potrafisz zapanować nad kapitanem, zrobisz szlachetny użytek z zalet swego umysłu i serca, które tak bardzo w drogiej pani cenię.

W tej chwili podeszły do pana Robinsona Angielki, ażeby mu powinszować zręczności jego yachtu. »Neptun« kołysał swe maszty pod wieżą forteczną, w maleńkiej przystani Świętej Katarzyny, skąd mieli wyjechać; z tej wysokości piękny statek wydawał się zabawką dziecinną, czarującą w swych skrótach liniowych.

(C. d. n.).

MAŁY FEJLETON.

ANT. P. CZECHOW.

RADOŚĆ.

Tłum. z rosyjskiego **Lola Katznerówna**.

Było to około północy.

Mitia Kuldarow ożywiony, rozczochrany, przybiegł do pomieszkania swych rodziców i spiesznie przeszedł przez wszystkie pokoje. Rodzice jego już się do snu układli. Siostra leżała w łóżku i czytała ostatnią stronicę powieści. Bracia gimnazyaliści spali.

— A ty skąd? — zapytali zdziwieni rodzice. — Cóż ci jest?

— Ach, nie pytajcie! Nigdy się tego nie spodziewałem! Nie, tego się nie spodziewałem! To... to doprawdy nie do uwierzenia!

Mitia zaśmiał się i usiadł na krześle, nie mając sił trzymać się na nogach z nadmiaru szczęścia.

— To wprost nieprawdopodobne! Nie możecie sobie przedstawić! Proszę was spójrzcie!

Siostra zeskoczyła z łóżka i zarzuciwszy na siebie prześcieradło przystąpiła do brata Gimnazyaliści zbudzili się.

— Cóż się właściwie stało? Wszak tyś całkiem zmieniony!

— To z radości, mateczko! Przecie mnie teraz cała Rosya zna! Cała Rosya! Dotychczas tylko wy sami wiedzieliście, że na tym świecie istnieje kolegialny registrator Dymitr Kuldarow, a teraz cała Rosya wie o tem! Mamo! O, Boże!

Mitia wstał, kilka razy przeszedł szybko przez wszystkie pokoje i znów usiadł.

Lecz cóż się stało? Mów wyraźnie!

— Wy żyjecie jak dzikie zwierzęta, gazet nie czytujecie, nie zwracacie żadnej uwagi na sprawy publiczne, a w gazetach tak wiele doskonałych rzeczy! Jeżeli cokolwiek się zdarzy, o wszystkiem wie się zaraz, nic się nie ukryje! Ach jaki ja szczęśliwy! O Boże! Przecie w gazetach tylko o znakomitych ludziach piszą, a tu wzięli o mnie napisali!

— Co mówisz? Gdzie?

Ojciec zbladł. Mama spojrzała na obraz święty i przeżegnała się. Gimnazyaliści wyskoczyli z łóżka i jak byli. w krótkich nocnych koszulach przystąpili do starszego brata.

— Tak! O mnie pisali! Teraz mnie cała Rosya zna! Mamo, proszę ten numer na pamiątkę schować. Będziemy to od czasu do czasu czytali. No, zobaczcie.

Mitia wyciągnął z kieszeni numer gazety, podał ojcu i wskazał palcem miejsce zakreślone niebieskim ołówkiem.

— Czytajcie!

Ojciec założył okulary.

— Proszę więc czytać!

Matka spojrzała znów na obraz święty i przeżegnała się. Ojciec chrząknął i począł czytać: — »29-go grudnia, o 11 wieczorem kollegialny registrator Dymitr Kuldarow...

— Widzicie, widzicie? Dalej!

...kollegialny registrator Dymitr Kuldarow, wychodząc z winiarni, znajdującej się na ulicy Małej Bronnej w domu Kozichina i będąc podochoconym..

— To ja z Sienionem Pietrowiczem... Wszystko tak dokładnie opisane! No dalej! Dalej! Słuchajcie!

...i będac podochoconym, pośliznął się i upadł pod konia, stojącego tam woźnicy, wieśniaka z Durikiny, w powiecie Juchnowskim, Iwana Drotowa. Spłoszony koń, przeskoczywszy przez Kuldarowa i pociągnąwszy przezeń sanie z znajdującym się w nich kupcem z Moskwy Stefanem Łukowskim, umknął i został nakoniec przytrzymany przez stróżów. Kuldarowa, będącego w pierwszej chwili omdlałym, odwieziono do policyi, gdzie go lekarz zbadał. Uderzenie w kark zadane...

— To mnie od dyszla, ojcze. Dalej! Proszę dalej czytać!

...w kark zadane okazało się lekkiem. O wypadku spisano protokół.

— Kazali zimne okłady przykładać do karku. A co słyszeliście? Otóż to tak! Teraz wieść ta po całej Rosyi rozeszła się! Dajcie tu.

Mitia wziął gazetę, złożył ją i schował do kieszeni.

— Pobiegnę do Makarowych, im pokażę... Trzeba jeszcze Iwanickim pokazać, Natalii Iwanownej, Anisimowi Wassiliwiczowi... Pobiegnę! Bądźcie zdrowi!

Mitia ubrał czapkę i rozpromieniony, szczęśliwy, wybiegł na ulicę.

Prima Aprilis.

Kolega D. opowiadał:

Było to za mych akademickich czasów. Władek, mój przyjaciel, prowadził pamiętnik, ale nikomu, nawet mnie, nie dawał do niego przystępu. Myślałem sobie: to jednak z czasem przyjdzie do skutku. A tymczasem spróbuję powiększyć to jego dzieło o nowy rozdział: To będzie ciekawe.

Poślę mu na pierwszego kwietnia list »pośmiertny«. Nie uda się, to nic — uda się, to mi w swym pamiętniku napisze nekrolog.

Gdy nadszedł czas, posłałem ten list z zagranicy, sam zaś wyjechałem na święta do rodziców.

I oto w parę dni przychodzi pod adresem mego ojca przekaz na kilkaset złr., paczka z książkami, oraz kondolencyjny list z powodu tak »strasznego wypadku«.

Ojciec, podając mi go, zapytał:

— Cóż to za nowe błazeństwo?

Wytłómaczyłem wszystko.

A wiecie państwo, co ta szelma Władek zrobił?

Stosując się do naszej dawnej, pół żartem kiedyś zawartej umowy, ni mniej ni więcej, tylko sprzedał moje meble i garderobę, a kwotę, uzyskaną ze sprzedaży, odesłał rodzicom.

Ojciec ani drgnął, zauważył tylko z obojętną nonszalancyą:

— Wypijesz sam piwo, któregoś sobie nawarzył — w tym roku ani o grosz nie podniosę ci pensyi.

I dotrzymał słowa.

Jak mi było na sercu, łatwo zgadnąć. I śmiać mi się chciało i płakać, śmiać z całej afery, a płakać ze straty.

— Bo pomyślcie, państwo, cała moja garderoba nowiutka: moje redingoty, raglany i ulstry, moje futra.

Odtąd, nim kogo zwiodę, dobrze się wprzód namyślę.

Później dostałem i ten pamiętnik do rąk. Łapczywie szukałem 1. kwietnia.

Z okazyi mojej rzekomej śmierci stało: »Dam ja ci »Zwodzijasza«, nie doszły samobójco!« *C., major.*

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

P. Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjeżdża na niedzielę Wielkanocną do Krakowa, gdzie w pałacu „pod Baranami“ odbędzie się tradycyjne „święcone“.

Święcone. Ks. arcybiskup Bilczewski przyjmować będzie w niedzielę w pierwszy dzień świąt Wielkanowych o godzinie 1-szej.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Odznaczony usu Expos. can. ks. Edward Bladowski proboszcz w Horodence.

Przeniesieni: ks. Bronisław Skulicz z Prus do Rohatyna, ks. Adam Czachurski z Rohatyna do Żółkwi.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent Ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował naczelnika kancelaryjnego, Władysława Floręckiego w Brzeżanach, starszym naczelnikiem kancelaryjnym w Stanisławowie, dalej zamianował kancelistów: Franciszka Wojtowicza w Gródku i Aleksandra Borodajkę w Stanisławowie, pierwszego przy sądzie obwodowym w Kołomyi, drugiego przy sądzie obwodowym w Brzeżanach.

Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej Dyrekcyi policyi asystenta rachunkowego namiestnictwa, Bronisława Łukomskiego i waahmistrza żandarmeryi Mikołaja Józefa Siessa, kancelistami policyjnymi., przeniósł kancelistę policyi, Piotra Zdziejowskiego, ze Lwowa do Husiatyna.

Odznaczenia. Cesarz nadał prezydentowi sądu obwodowego w Stryju Alfredowi Hinzemu order żelaznej korony III. kl.: a przemysłowcowi Jakóbowi Feuersteinowi w Drohobyczu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Ministrowie: handlu bar. Call, rolnictwa Giovanelli i Minister dla Galicyi dr. Piętak, otrzymali ordery żelaznej korony I. klasy.

Rocznica 3. Maja. Komitet obywatelski obchodów narodowych uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wezwać wszystkie Towarzystwa polskie w kraju do uroczystego obchodu zbliżającej się rocznicy Konstytucyi 3. Maja.

Ze względu na to, iż to święto narodowe w ostatnich latach, obchodzi Towarzystwo szkoły ludowej, również jako rocznicę swojego założenia, wzywa komitet obywatelski wszystkie polskie Towarzystwa w kraju do solidarnej akcyi z Towarzystem szkoły ludowej, i do przeznaczenia uzyskanego dochodu z urządzanych w dniu tym wieczorków, na cele tegoż Towarzystwa.

Na obchody narodowe wydało lwowskie Koło im. Kościuszki T. S. L. zbiorek pieśni narodowych najchętniej śpiewanych, które umieć na pamięć powinien każdy Polak. Na tenże cel wyszły także świeżo — nakładem Koła — pocztówki z portretem Kościuszki w 2 wydaniach.

Nabywać je można tylko w biurze Koła (ul. Zimorowicza l. 16), przesyłając naprzód należytość markami i dołączając 10 lub 20 groszową markę na koszta przesyłki. Cena „Pieśni narodowych“ po 4 grosze za egzemplarz, kartki po 4 i 6 groszy.

Stypendyum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi familijnej im. Anieli Sieleckiej w kwocie rocznych 420 koron, począwszy od II. półrocza roku szkolnego 1903/4 Leonowi Dżurdż Sieleckiemu, uczniowi VI. klasy gimnazyum w Samborze, krewnemu fundatorki, synowi niezamożnej wdowy po urzędniku kancelaryjnym.

Rada szkolna krajowa zamianowała: nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Aleksandrę Lehnerównę w Grochowcach, Maryę Olejarską w Łuczycach, Helenę Topiłkównę w Rehfeldzie, Wilhelminę Gazdowską w Ebenau, Pawła Kornowę w Borowem, Piotra Myszkę w Filipowicach, Maryę Wolińską w Wróblaczynie, Edwarda Zalasińskiego w Faściszowej, Klementynę Hoffmanównę w Kruszelnicy, Anastazyę Dobrowolską w Gorajcu, Stanisława Barańskiego w Krzemiennej, Emilię Urbany w Delejowie, Józefa Wachla w Lubatówce, Michała Krukierka w Wietrznie, Michała Perzyłę w Podemszczyźnie.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Ks. Władysława Jaworskiego nauczyciela religii rzym. kat. 5-klasowej szkoły męskiej w Jaworznie na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły żeńskiej w Jaworznie; Józefa Cieszanowskiego nauczyciela kierującego 2-klasowej

szkoły w Przegini duchownej na posadę nauczyciela do 4-klasowej szkoły w Świątnikach górnych; Włodzimierza Hnatewicza nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Jastrzębicy na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Tudorkowicach; Bronisława Seńkowskiego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Delejowie na równorzędną posadę do szkoły w Wołczkowie.

Lwowscy przemysłowcy. interesujący się wystawą metalową w Krakowie, zebrali się 25. marca w sali Izby handlowej i przemysłowej, na zaproszenie Sekcyi artystyczno-technicznej przy lwowskim Komitecie wystawy metalowej.

Z toku obrad na wyszczególnienie zasługują wywody referenta p. radcy architekta Zacharyewicza. Zawierają one cenne spostrzeżenia i praktyczne wskazówki, których zastosowanie i poza ramami wystawy niejednemu przemysłowcowi przysporzyć bymogło pracy i zarobku. Wystawy zazwyczaj nadwyrężają kieszeń. Chcemy pod tym względem zaprowadzić nowość: chcemy nie drogo wystawiać i dobry na tem zrobić interes. W każdej gałęzi pracy wykorzystać można to, co jest specyalnością danego przedsiębiorstwa. Każdy z przemysłowców zna coś, co szło... Niechby wyrabiał dany artykuł w większej ilości, a sprzeda część na poczekaniu i będzie miał na porę zimową, w czasie zastoju przemysłu, gotowy artykuł pracy. Takiemi artykułami są okucia, klamki i t. p., które ślusarze sprowadzają gotowe z zagranicy i z marką miejscową puszczają w obieg. Największy czas, by to wszystko wyrabiać tutaj, akcyą zbiorową.

W podobny sposób sprowadza się wozy aż z Węgier, choć każdy kowal, kołodziej, lakiernik wykonać je umie łatwo, pod warunkiem, że wszyscy oni zechcą się połączyć dla wyrobu tego jednego artykułu. Wszyscy oni w połączeniu mieliby zarobek i zajęcie, którego z pojedyncza żaden z nich znaleść nie może.

W samym Lwowie są liczne budowy w przygotowaniu i byle zainteresować budowniczych, by opracowali rysunki szczegółów, które i tak później opracować będą musieli, możnaby naprzód już wyrabiać to, co za rok będzie potrzebne, a co i na wystawie wartoby pokazać. Potrzebne są między innemi odlewy posągów, a firma wytwórcza chce tutaj spróbować z ich wykonaniem, byle się znaleźli ludzie przedsiębiorczy i nie bez onego zacięcia kupieckiego, bez którego najlepszy pracownik nie umie dobić interesu, gdy mu go zamawiający w szczegółach nie odda do ręki i z góry wypłaconą gotówką wykończenia nie ułatwi. Z brązownictwa, blacharstwa, galwanoplastyki, możnaby przygotować na wystawę znaczną ilość przedmiotów łatwych do zbycia. Kasy ogniotrwałe, okucia, znajdują tam popyt niezawodny, a sztancowane tablice mieszkańców, dla właścicieli domów do zatykania adresów, typowo a gustownie wykonane, jako artykuł masowy, przynieśćby musiały ich fabrykantom stały zarobek. Gotowe modele należałoby wykończać na wystawie w oczach publiczności: byłaby to atrakcya dla wystawy, a danemu wystawcy zbyt by zapewnić musiało.

W podobny sposób dzwony do kościołów wiejskich, których znaczna ilość rok rocznie się buduje, wystawione na dobrych żelaznych okuciach, mogłyby wydzwanianiem przyczynić się do ożywienia wystawy i chętnych znaleść nabywców, zwłaszcza gdyby przy pomocy artystów-techników w nowych ulepszonych wzorach się pojawiły.

Dawniej w wyszukanych formach szukano dowodu dojrzałości zawodowej — dziś konkursy się rozpisuje na najprostsze urządzenia bo w prostych liniach duch czasu się wyraża.

Mały krok tylko dzieli pospolitość od wytwornej prostoty linii, a najlepsze wyroby, jak nasze ślusarskie, tylko tak długo utrzymają się na swym poziome, póki myśl wyższa nimi kieruje.

Sekcyą techniczną i Komitet Wystawy pojmować należy jako gremium kolegów, z którem po koleżeńsku można się porozumieć i wspólnie obmyśleć to co chce‿y wystawić i jak dane okazy wykonać, by nie traciły pospolitością.

I materyalna pomoc się znajdzie. W r. 1894 zbiorowym wystawcom dopomożono do uzyskania pożyczki pod opieką Izby handlowej i przemysłowej. Nie wątpić, że i tym razem da się coś podobnego osiągnąć. Na prace gotowe i zamówione, banki nie odmówią kredytu. Ale nadewszystko potrzeba wiary! wiary w powodzenie! Francya wiele miliardów kontrybucyi wojennej zapłaciła Niemcom i w jednym roku zarobić to umiała — na wystawie. W całym kraju czuć silny odruch w kierunku wyzwolenia się od wyrobów zagranicznych: należy nam więc iść na wystawę gromadnie — dla interesu.

Dalsze obrady lwowskich metalowców w sprawie obesłania wystawy krakowskiej, nastąpią w środę po świętach: 6-go kwietnia o godz. 6-tej wiecz. w sali Izby handlowej i przemysłowej, plac Halicki 10 we Lwowie.

Wszystkim interesowanym możemy tylko gorąco polecić, by nie zaniedbali zetknięcia się z tem, co w przemyśle metalowym znamionuje myśl nową i nowe formy postępowej pracy.

Cesarz na pogorzelców Dynowa. Cesarz ofiarował z prywatnej szkatuły 4.000 koron na pogorzelców Dynowa.

Deputacya Stow. gospodnio-szynkarskiego składająca się z pp. Hexla, Janowicza i Łukawskiego, jawiła się wczoraj w południe u prezydenta miasta dr. Małachowskiego w sprawie zamierzonego podwyższenia grosza czynszowego. Od podwyższenia tego uwolnieni zostali kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy, z wyjątkiem kawiarzy, cukierników i szynkarzy. Rozporządzeniem tem uczuła się korporacya gospodnio-szynkarska pokrzywdzoną i wniosła na ręce prezydenta przeciwko temu protest. Prezydent przyjął deputacyę bardzo życzliwie, przyrzekł wręczony mu protest przedłożyć Radzie na najbliższem posiedzeniu i użyć całego swego wpływu, by sprawa ta po myśli petentów została rozstrzygniętą.

Oszust. Policya lwowska przyaresztowała Władysława Chimiakowskiego vel Chomiakiewicza, który przybył do Lwowa z żoną i stanął w hotelu krakowskim, gdzie narobił długów na 201 koron. Przed ośmiu dniami wyjechał do Stanisławowa, potem do Jasła, skąd wrócił wczoraj z kasyerką Chorążek, którą również naciągnął na 60 koron. Dłużnicy Chimiakowskiego zażądali jego aresztowania. Sprowadzona na inspekcyę policyi żona Chimiakowskiego, tłómaczyła się, że absolutnie nic nie wie o oszustwach męża, którego przed miesiącem dopiero poślubiła w Czerniowcach.

Śmierć karzełka. Donieśliśmy wczoraj o nagłej śmierci roznosiciela kart, Bazylego Kamińskiego, znanego na bruku lwowskim karzełka, jak też i o tem, że lekarz dzielnicy stwierdził śmierć naturalną. Tymczasem sprawa nabiera innego światła, skutkiem przypuszczenia, do jakiego doszło śledztwo policyjne, że na Kamińskim dopuszczono się morderstwa w celu rabunku.

Przypuszczenie to uzasadnia fakt, że zginęła bez śladu paczka kart z widokami, dalej to, że Kamiński miał często przy sobie znaczniejsze sumy pieniężne, uzyskane ze sprzedaży kart i — zazdrosnych konkurentów.

Wczoraj wieczorem aresztowano w tej sprawie niejakiego Antoniego Pasiekę, roznosiciela widokówek, który krytycznej nocy znajdował się w towarzystwie Kamińskiego, a także miał się odgrażać, że mu „dojedzie końca". Pasieka nie potrafił dowieść swego *alibi*.

Uczczenie pamięci Sulzera. Staraniem zarządu tutejszej gminnej Synagogi postępowej, odbędzie się w niedzielę dnia 3. b. m. o godzinie 10-ej rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem, celem uczczenia setnej rocznicy urodzin b. p. Salomona Sulzera, pierwszego kompozytora śpiewów synagogalnych.

Z „Sokoła". Ruchliwe kółko amatorskie „Sokoła" lwowskiego przygotowuje farsę w 4 aktach pod tytułem „Rodzina Furiozów" na dzień 17 kwietnia br.

Kradzieże. Włodzimierzowi Grzybowi zamieszkałemu przy ul. „Na Bajkach" l. 5, skradziono z otwartego mieszkania złote pierścienie wartości 108 kor.

Ubiegłej nocy dobrał się jakiś rzezimieszek, otworzywszy witrychem drzwi, z podwórza do cerkwi Wołoskiej i porozbijał skarbonki i szuflady. Zebrane składki w kwocie około 50 kor. stały się łupem złodzieja, który poździerał również wota z obrazów. Rano oderwał kłódkę od głównej bramy i wyszedł na ulicę Ruską. Policya zarządziła energiczne poszukiwania za sprawcą.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Zwyczajne walne zgromadzenie członków stow. dobroczynności „Chesed Weemeth" odbędzie się w sobotę dnia 2. kwietnia o godzinie 7 ej wieczorem, w szkole izrael., przy ul. św. Stanisława l. 5 na 2 piętrze.

„Wspólna nauka" (Ossolińskich l. 11). W sobotę o godzinie pół do ósmej wieczorem odbędzie się posiedzenie kółka ekonomicznego; na porządku dziennym refarat dr. S. Perlmutter p. t. „Historya pracy w Anglii. Goście mile widziani.

W tych dniach ukonstytuowało się w naszem mieście „Lwowskie stowarzyszenie kupców". Prezesem wybrany został p. Maurycy Rapoport, I. wiceprezesem p. Maurycy Spiegel, II. wiceprezesem p. Szymon Feller, sekretarzem p. Adolf Auerbach, skarbnikiem p. Leon Bauer a gospodarzem p. Maurycy Kalisch.

Galicyjscy urzędnicy miernictwa (geometrzy) odbyli pierwsze walne zgromadzenie we Lwowie 27 marca w lokalu Archiwum map katastralnych.

Prezesem wybrano st. geom. Zenona Dankiewicza, zastępcą st. geom. Aleksandra Lacha, sekretarzami st. geom. Adolfa Skodę i geometrę Stanisława Latineka, skarbnikiem st. geom. Karola Wotrowskiego, zastępcami geom. Piotra Kincego, Agenora Lewickiego i Stefana Dobrzańskiego.

Karambol Dorożkarz dwukonny nr. 191 zderzył się dziś rano z tramwajem elektrycznym nr. 2 u wylotu ulic Sykstuskiej i Karola Ludwika. Dorożkarz połamał dyszle i uszkodził blachę wozu tramwajowego.

Wiec. W dniach 22 i 23 maja br. odbędzie się we Lwowie wiec nauczycieli religii mojż. Na porządku dziennym są: 1) Położenie materyalne nauczycieli religii, 2) Plan nauki religii i podręczniki, 3) Nauka religii w szkole a wychowanie domowe, 4) Samokształcenie nauczycielstwa i 5) Wnioski i interpelacye.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz przyjmować będzie w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, w niedzielę o godz. 12 w południe.

* **Repertuar teatru miejskiego.**
W niedzielę popołudniu o godz. 3·30

„Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach. — Wieczorem o godz. 7-mej „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna J. Żuławskiego.

W poniedziałek popołudniu o godz. 3·30 „Kościuszko pod Racławicami“. — Wieczorem o godz. 7·30 „Lysistrata“, operetka. Rozpoczenie: „Pan Choufleuri przyjmuje“, operetka J. Offenbacha.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W niedzielę dnia 3 kwietnia po południu o godz. 3·30 przedstawienie na dochód ubogich m. Lwowa: „Królowa przedmieścia“. — Wieczorem o godz. 7·30 „Napoleon w Hiszpanii z Polakami“ sztuka w 7 odsłonach przez Al. Dumas'a.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Joanna Emilia Rzeppa, żona inżyniera lasowego l. 33. — Karol Alzner emeryt porucznik.

W Krakowie: Anna z hr. Plater Zyberków Orpiszewska l. 83. — Franciszek Łyskowski, korektor drukarni uniwersyteckiej l. 55.

W Wiedniu: zmarł artysta-malarz Fux w 62 r. życia.

Ekonomista.

W sprawie eksportu galicyjskiej nafty do Niemiec dokonuje się ważny krok naprzód. Pomiędzy berlińską *„Disconto Gesellschaft“* a *„Deutsche Bank“* rokowania w tej sprawie są już bliskie zakończenia. W ten sposób zjednoczyłyby się obie grupy interesów.

Dostawy wojskowe. Wskutek interwencyi »Centralnego Związku fabrycznego« popartej przez »Koło polskie« a głównie przez posła Popowskiego, polecił ministerstwo wojny składowi materyałów artyleryckich we Wiedniu oddać natychmiast krajowym fabrykom skór Emila Bluma w Rzeszowie i Braci Dłużyńskich w Ludwinowie koło Podgórza próbną dostawę artykułów skórzanych dla wojska, oraz na wypadek udania się tej próby w przyszłości zawsze wzywać rzeczone firmy do konkurencyi.

Bankructwo trustu. »Federal Trust Company« ogłosiło niewypłacalność. Pasywa wynoszą 3,250.000 dolarów. Aktywa nominalnie nieco mniej.

Z Łodzi donoszą: Komitet giełdowy otrzymał z ministerstwa skarbu wezwanie, aby wpłynął na tut. przemysłowców i fabrykantów aby w sprawie prolongaty weksli dla kupców z dalek. Wschodu, a głównie władywostockich, skłonni byli do możliwych ulg, uwzględniając ciężkie ich położenie ekonomiczne z powodu wojny.

Wojna.

Sensacyą dzisiejszą z terenu wojennego jest prywatna depesza z Londynu, donosząca, że Mikado udać się ma w tych dniach do głównej kwatery wojsk japońskich na Korei i będzie towarzyszył armii na lądzie. Według tychże źródeł Japończycy posuwają się coraz wyżej na północ Korei. W Pöngjang, które stanowi podstawę operacyjną Japończyków, nagromadzono duże zapasy wojenne.

Londyńska ambasada japońska wydała o bitwie pod Czengczu następujący komunikat: Dnia 28 marca oddziały naszej konnicy i piechoty zajęły Czengczu, pokonawszy przedtem wroga. Nieprzyjaciel liczył około 600 ludzi i cofnął się w kierunku Widżu. Po naszej stronie zginął podporucznik Kano i czterech żołnierzy, kapitan Kurokawa i 12 żołnierzy są ranni. Nieprzyjaciel pozostawił dwa trupy na pobojowisku, a 7 lub 8, jak opowiadają mieszkańcy, zabrał z sobą. Oprócz tego zwłoki dwóch oficerów rosyjskich uwięziono na wozie ambulansowym.

»Petit Journal« otrzymuje telegraficzną wiadomość z Petersburga, że wielki książę Cyryl został zraniony na pokładzie »Askolda« w Porcie Arthura japońskim pociskiem. (W. ks. Cyryl jest synem wielk. ks. Władymira, wuja cara. Urodził się w roku 1876 i w randze oficera marynarki przybył niedawno do Portu Arthura).

Rosya starać się ma o pożyczkę w Paryżu. Rosya pragnęłaby załatwić ją prywatnie z grupami bankowemi, aczkolwiek będzie musiała płacić procent znacznie większy.

Biuro Reutera donosi, że odwołanie okrętów stacyjnych angielskiego i amerykańskiego z Niuczwangu wskazywało na to, że Niuczwang będzie wciągnięty do operacyj wojennych, atoli oświadczenie o ustanowieniu tamże stanu oblężenia przez Rosyę wywołało wielkie zdziwienie. Podnoszą, że Rosya przez to przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszelkie szkody, jakie poniosą neutralni. Nowy stan rzeczy może łatwo skłonić Japończyków do Niuczwang, z czem oni dotychczas zwlekali ze względu na rozmaite kolidujące interesa.

Depesze „Dnia“.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Przebywający w Japonii Amerykanie utworzyli fundusz wsparcia dla rodzin żołnierzy japońskich. Natychmiast subskrybowano 75.000 jennów. Również w całej Ameryce zbierają składki.

Hamburg. (Tel. »Dnia«). W sprawie wiadomości o sprzedaży okrętu »książe Bismark«, linii hambursko-amerykańskiej donoszą, że w tej sprawie odbywają się rokowania z zagraniczną firmą prywatną; rokowania te będą wkrótce ukończone.

Londyn (Tel. wł. „Dnia“). „Daily Mail“ donosi, że Rosyanie zmasakrowali na Korei 50 Japończyków.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). „Lokal Anzeiger“ donosi, że Szczecina, iż tamtejsze arsenały zwiedzili oficerowie japońscy w towarzystwie niemieckich attachés wojskowych, celem zamówienia w Niemczech znacznej ilości okrętów, bez względu na wyniki wojny. Także w Anglii zamówiono okręty dla Japonii.

Londyn (Tel. wł. „Dnia“). Z Pekinu donoszą, że Rosyanie obłożyli konfiskatą chiński arsenał w Kirinie i sporządzają tam amunicyę. Według doniesień pism tutejszych, zaciągnęli Rosyanie w szeregi 1.500 Mongołów, którzy strzegą kolei Mandżurskiej.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). „Berl. Tagebl“. donosi z Hamburga, iż parowiec „książę Bismarck“ zakupiła Rosya za 4 miliony marek.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Rosyjska Agencya telegr. donosi z Liaojang (Korea), że w ostatniem starciu w południowej Korei ponieśli Japończycy dziesięćkroć większe straty, aniżeli Rosyanie. Podług doniesień koreańskich, poległo 50 Japończyków, 120 zaś zostało rannych. Rannych żołnierzy japońskich przeniesiono z trudnością przy pomocy 500 Koreańczyków do głównej kwatery japońskiej.

Wśród Japończyków podczas starcia miało powstać takie zamieszanie, że wywiesili aż dwie flagi czerwonego krzyża, prawdopodobnie, aby się poddać.

W Liaojang po tem starciu zapanował wśród żołnierzy rosyjskich ogromny zapał.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Sprawa dra Orłowskiego.

Kraków. (Tel. „Dnia“). Sąd tutejszy przesłuchał już wdowę po adwokacie panią Czernowę w sprawie wniesionego przez nią doniesienia przeciw aresztowanemu adwokatowi dr. Orłowskiemu. Pani Czernowa złożyła bardzo obszerny i wyczerpujący protokół, który jest tajemnicą urzędową. Tutejsza prokuratorya zwróciła się do wiedeńskiej, w sprawie aresztowanego Orłowskiego i wydania go do Krakowa. Gdyby większa część zarzutów odnosiła się do faktów, dokonanych w Wiedniu, to rozprawa odbędzie się w Wiedniu, aby nie potrzeba było sprowadzać do Krakowa wielkiej liczby świadków. W Krakowie wychodzą na jaw nowe fakty.

Wykrycie kradzieży pocztowej.

Rohatyn. (Tel. wł. »Dnia«). Wykryto już sprawców kradzieży, popełnionej przed kilku dniami w tutejszym urzędzie pocztowym w osobach kilku dragonów tutejszej załogi.

Milion koron dla Czerniowiec.

Czerniowce. (Tel. wł. »Dnia«). Magistrat tutejszy podjął w centralnym banku niemieckim kas oszczędności w Pradze pożyczkę wysokości miliona koron. Stopa procentowa wynosi, już po odciągnięciu różnicy w papierach banku $4^{5}/_{8}$ prc.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Przy dzisiejszem cięgnieniu losów państwowych z r. 1854 padła główna wygrana 210.000 koron na seryę 735, nr. 33; druga wygrana 20.000 kor. na seryę 674 nr. 6.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Przy dzisiejszem ciągnieniu losów regulacyi Cisy padła główna wygrana 90.000 kor. na seryę 53 numer 6. Wygrane po 2000 kor. padły na seryę 353 numer 59, s. 3660 n. 5, s 3690 nr. 41, s. 3767 n. 22 i s. 376 nr. 57.

Ceremonie pasyjne.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Cesarz, członkowie rodziny cesarskiej i świta wzięli dziś przedpołudniem udział w ceremonii pasyjnej.

Zamknięte giełdy.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Giełdy dziś z powodu W. Piątku przez cały dzień zamknięte.

Śnieg w kwietniu.

Serajewo. (Tel. »Dnia«). Dziś spadł tu śnieg. W całej Bośnii panują silne zawieje śnieżne.

Walki ekspedycyi angiels. z Tybetańczykami.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tume o walkach między ekspedycyą angielską a Tybetańczykami. Anglicy mieli 12 zabitych i rannych, Tybetanie zaś 400 do 500.

Nowe prawo kolonizacyjne w oświetleniu niemieckiem.

Poznań. (Tel. »Dnia«). »Posener Ztg.« pisze o nowem prawie kolonizacyjnem: »Prawo to jest niesprawiedliwem, przyznają

to ze wszystkich stron, a uniewinniają tę niesprawiedliwość przykrem położeniem niemczyzny na Wschodzie i racyą stanu. Nawet pisma hakatystyczne potępiają to prawo, mające przeszkodzić polskim włościanom nabywanie ziemi. Prawo to ma w Sejmie pruskiem wielu przeciwników, ale musi przejść w Sejmie, ponieważ jest tam dostateczna większość po stronie rządu.

Echa królobójstwa.

Belgrad. (Tel. »Dnia«). Dziennik urzędowy ogłasza usunięcie wyższych oficerów ze służby dworskiej. Dotychczasowy pierwszy adyutant króla Popowicz, zamianowany został dywizyonerem Belgradu. Pułkownik Maszin mianowany szefem sztabu jeneralnego.

Fantastyczny zamach.

Rzym. (Tel. »Dnia«). »Italie« zaprzecza pogłosce o anarchistycznem sprzysiężeniu na papieża.

Dżuma w połudn. Afryce.

Johannesburg. (Tel. »Dnia«). W ostatnich dniach zachorowało znów 8 osób na dżumę. Dwie zmarły.

Podróż ces. Wilhelma.

Mesyna. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu cesarz Wilhelm II.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Włoska eskadra morza Śródziemnego wyjechała dziś z Korfu na wyspę Maltę, celem powitania tam ces. Wilhelma.

Morderca kochanki.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Morderca artystki rumuńskiej Elsy Popescu Greuling skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Trzęsienie ziemi w Styryi.

Grac. (Tel. »Dnia«). Wczoraj o godz. $^{3}/_{4}$10 wieczór dało się w Cylei i okolicy uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 2—3 sekund.

Tragedya rodzinna.

Norymberga. (Tel. wł. »Dnia«). W jednym z hotelów tutejszych zastrzelił oficer Armin dzisiejszej nocy swoją żonę, udusił własne dziecko, a następnie sam się śmiertelnie postrzelił.

Eksplozya w fabryce.

Pitsburg. (Tel. wł. »Dnia«). W wielkiej fabryce ogni sztucznych nastąpiła straszna eksplozya. Siedmiu robotników zginęło.

Nowy Jork. (Tel. »Dnia«). Podczas katastrofy w fabryce ogni sztucznych i nabojów dynamitowych zginęło 18 osób.

Przesilenie w gab. angielskim.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzisiejsze pisma wyrażają opinię, że gabinet Balfoura najdalej do połowy maja ustąpi.

Memoryał Macedończyków.

Sofia. (Tel. wł. »Dnia«). Macedończycy przygotowują wielki memoryał o stosunkach ekonomicznych w Macedonii w ostatniem 10-leciu oraz o tureckich nadużyciach względem nich od r. 1898.

W tymże memoryale mają być omówione wypadki od lutego oraz reformy, zalecone podczas zjazdu monarchów w Mürzstegu.

Donoszą tu, że podczas świąt należy się spodziewać nowych starć pomiędzy powstańcami a wojskiem tureckiem.

W. Porta zażądała ponownie od egzarchy usunięcia bułg. metropolity Ewona z Monastyru, który jest znienawidzony przez Greków.

Zblizka i zdaleka.

Sprawy dra Orłowskiego. Z Krakowa donoszą: Tutejszy adwokat śp. dr. Czerny przez manipulacye oszukańcze dra Orłowskiego poniósł szkody na 108.000, które Orłowski otrzymał za pośrednictwem adwokata dra Kastorego, nietylko na koszta przedślubne nieistniejącego barona Wallischauera, lecz i na koszta przeprowadzenia pertraktacyj skarbowych po ojcu barona. Orłowski udzielał w sprawie tej informacyi i zapewniał, że ojciec barona Wallischauera mieszka w Temeszwarze. Wskazówki te były nieprawdziwe. Orłowski za pośrednictwem dra Kastorego wręczył drowi Czernemu weksel na 300.000 koron z podpisami Wallischauera i Dubsky'ego. Gdy Czerny dowiedział się, że Orłowski aranżował całą historyę ze ślubem i spadkiem br. Wallischauera, zażądał od Orłowskiego zwrotu danych mu za pośrednictwem dra Kastorego pieniędzy i zagroził wniesieniem doniesienia karnego.

Orłowski wówczas na klęczkach błagał dra Czernego o darowanie mu winy i przyrzekł zwrócić ratami 50.000 koron. Zobowiązania atoli nie dotrzymał. Po śmierci dra Czernego, wdowa po nim spłacała dalej zobowiązania wekslowe męża, wynikłe z powodu tej afery i spłaciła 22.000 koron. Gdy zażądała od Orłowskiego dotrzymania zobowiązania, ten zamiast odesłać pieniądze, napisał list z pogróżkami. To skłoniło p. Czernową do wniesienia doniesienia karnego przeciw dr. Orłowskiemu. Sąd krakowski zażądał więc od sądu wiedeńskiego przesłuchania dra Orłowskiego i aresztowania go na podstawie zebranych faktów. Orłowski zaś chcąc uniknąć i jednego i drugiego, umknął z Wiednia.

Orłowski, przed aresztowaniem złożył w nocy wizytę w redakcyi „Kuryera warsz." i zapewniał, że redakcya padła ofiarą mistyfikacyi, zamieszczając telegram o jego ucieczce. Na dowód pokazywał telegram z Wiednia z doniesieniem do hotelu Bristol o wysyłce pieniędzy, i starał się udowodnić, że przecież się nie ukrywa, skoro w Wiedniu mają jego adres. Popołudniu aresztowano go.

Ks. Karol Szwarcenberg, którego wczoraj pochowano w Pradze, głowa drugiej linii młodszej Szwarcenbergów, był najwybitniejszym przedstawicielem czeskiej szlachty feudalnej. Ks. Karol, właściciel majoratu Worlickiego nad Mołdawą w Czechach południowych, był do r. 1856 oficerem armii austryackiej i ostatnio miał rangę majora. W r. 1861 po udzieleniu konstytucyi książę wszedł na arenę życia politycznego, jako przywódca czeskiej partyi feudalnej i domagał się przywrócenia starych spraw feudalnych czeskiego prawa państwowego, oraz federalistycznego ustroju Austryi. Szczery, fanatyczny patryota czeski popierał agitacyę czeską przeciw roszczeniom Niemców. Do sejmu czeskiego należał od r. 1861, ale w ostatnich latach, z powodu sędziwego wieku nie uczestniczył już w posiedzeniach. Był też zmarły książę członkiem dziedzicznym austryackiej Izby panów. Pozostawił pięcioro dzieci, z których syn, Karol obejmuje majorat.

Pomnik Steinkellera, wykończony przez znanego artystę-rzeźbiarza, St. R. Lewandowskiego, nadszedł już z Wiednia do Warszawy i wkrótce będzie postawiony w Kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. Uroczystość odsłonięcia odbędzie się w drugiej połowie kwietnia z udziałem przedstawicieli świata handlowego i przemysłowego.

Niebawem zapadnie też wyrok sądu konkursowego w sprawie monografii Steinkellerowskiej. Konkurs ogłoszony został przez redakcyę „Gazety Handlowej".

Rzadki jubileusz obchodzi w maju znany publicysta, p. Bronisław Zawadzki. Będzie to jubileusz 25 lat współpracownictwa w jednem piśmie „Kuryerze Warszawskim".

Ślub na łożu śmierci. Przed kilku miesiącami umarł w Wiedniu w skutek wypadku z automobilem milioner hr. Chamare. Na kilka godzin przed śmiercią, zawarł on ślub ze swoją kochanką, b. kandydatką na artystkę teatru pną Różą Blausteinówną, rodem z Tarnopola i uczynił ją uniwersalną spadkobierczynią swego milionowego majątku.

Przeciw temu zapisowi zaprotestowali dwaj bracia zmarłego, twierdząc, że hr. Chamare w chwili ślubu, znajdował się w stanie niepoczytalnym. Przyszło do procesu, w którym dwie pierwsze instancye przyznały słuszność braciom. Wczoraj jednak, trybunał apelacyjny wyższego wiedeńskiego sądu krajowego uwzględnił rekurs p. Róży Blaustein, zamężnej hr. Chamare i przyznał jej cały olbrzymi majątek.

Aresztowanie anarchisty. „Giornale d'Italia" donosi, że aresztowano anarchistę Artura Prettiego z Wenecyi, który miał należeć do spisku na życie cesarza Wilhelma.

Skazanie mordercy Stambułowa. Wczoraj został w Sofii skazany na 15 lat więzienia niejaki Stawrow, zwany także Halni, obwiniony o zamordowanie Stambułowa.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.